

Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie” z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartal na pociecie i u agentów 1 m., z dostarczaniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Rolnikiem” jak „Pracą” 1 m. 50 fen.

Niemcy a Rosja w obec Polaków.

Podczas gdy w Prusach czynią wszystkie miarodawcze i niemiarodawcze czynyki wszyskiego dla etiumentu narodowego ducha polskiego, na czynia Rosja coraz to większe swobody nadawać Polakom. Rosja przeszła doniołość niebezpieczeństwa, grożącego nietylko Polakom, ale i innym narodom słowiańskim wskutek powolnego, ale prącego bezustannie naprzód widma niemczyzny. Polak milczy Rosyjnowi od Niemca, boć Polacy a Rosyjanie należą do jednego wspólnego szczezu, szczezu słowiańskiego, wspólna więc w nich krew. Nie ma więc tej w Rosyjskiej tej plątnej zażartości ku Polakowi, jaka wrze w Niemcu, głównie w Prusaku. Rosja pokazuje się też coraz to życzliwsza dla Polaków, bo popycha ją do tego wspólny słowiański interes.

Ciekawa to rzecz na stosunki warszawskie, że w tych dniach pojawił się w humorystycznym „Kuryerze Świątecznym” obrzezek przedstawiający pruskiego żołnierza z pikelhaubą. Żołnierz patrzy zastraszony na zachmurzone niebo. Z poza chmur występuje olbrzymia pięść z napisem: „Słowiańska”. Pod drążcemi nogami żołnierza pruskiego stoi napis: My Niemcy prócz Boga nie boimy się nikogo na świecie! W Polsce jest bardzo ostra cenzura na gazety polskie i takowa przez bardzo długie lata, czegoś podobnego nigdy nie przepuszczała. Rosja bowiem udawała w obec Niemiec wilekę przyjaźń. Widac, że ta przyjaźń w ostatnim czasie zarwała się mocno, skoro taki obrazek w „Kuryerze Świątecznym” był możliwy.

Rzeczywiście Rosja przestała kłuc Polaków w ostatnim czasie śpilkami. W szkołach wprowadzono naukę języka polskiego; religia wykłada, wszędzie po polsku. Urzędnicy rosyjscy, którzy są dłuższy czas w Królestwie i wyuczylisie po polsku, porozumiewają się w urzędzie z ludnością polską tylko po polsku. W sądach składają Polacy przysięge po polsku. Gdyby w Rosji miała być zaprowadzona konstytucja, wtedy niewątpliwie pozwolono by Polakom brać także udział w życiu publicznem. Pewien dziennikarz rosyjski wyraził się w tych dniach: Zaprowadzenie konstytucji pogodałoby natychmiast Rosjan z Polakami. Wzajemna nienawiść tak Rosjan jak Polaków do Niemców pracuje coraz więcej nad zbliżeniem się tych dwóch wielkich narodów słowiańskich.

Niedawno zamieściła bardzo wpływowa gazeta pod tytułem „Moskovskije wiedomosti”, która nawet sam car czyta, artykuł o wielkim rozpanoszeniu się Niemców w Rosji. W lot pojęły ten artykuł nietylko prywatne, ale nawet urzędowe pisma w Petersburgu. Niemcy zaczynają poważnie się zastanawiać nad tym złym wiatrem, który dla nich w Rosji zawiął. Przekonują się, że nawet rząd rosyjski nie jest na nich łaskawy. Niemiecka „Germania” powiada, że to hakatyści-pruscy takiego piwa nawarzyli. Zarazili oni swą butą, swą pogardą wszystkiego, co słowiańskie, współbraci swych w Rosji. Rosyjanie naturalnie takiej pychy w swym własnym kraju ściernieć nie chcą i na spółkę z Polakami zabierają się teraz do obrony przeciwko niewygodnym gościom niemieckim. Dojdzie do tego, że Niemcy w Rosji poczują na

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziała się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano” plac się 30 fen. od wiersza drobnego.

własnej skórce, jak to smakuje tepienie życia polskiego pod zaborem pruskim.

Samopomoc włościan w Danii.

W obecnej porze, gdy gospodarstwa włościane w wielu stronach przebywają ciężkie chwile, może być pozytywnem zainteresowanie się z takim krajem, jak Dania. Do roku 1865 był to kraj ubogi, z milionem zaledwie ludności. Teraz jest najbogatszym państwem lądu Europy, z ludnością 2 i pół miliona i posiadającym gospodarstwo najoświeceniejszych, najzdolniejszych do pracy i najzasobniejszych w zlewie. Na tak szybką i niezwykłą zmianę wpłynęły głównie uniwersytety ludowe, wykształcone rolnicze, organizacje społeczne i rozwój przemysłu ludowego.

Z wielu gałęzi gospodarstwa rolnego najbardziej na pamięć kraju wpłynęło mleczarstwo i ta właśnie gałąź jest najlepiej zorganizowana przez spółki. Liczba spółek mleczarskich przeszła już cyfra 1000, liczba członków dochodzi do 160 tysięcy. Spółki te przerabiają 80 procent ogólnej ilości mleka w Danii, i w r. 1899 mały ten kraik wysiął z mleczarni społecznych ni mniej, ni więcej, jak za 140 milionów marek mleka. Rzeczą prostą, że do rozwoju gospodarstwa rolnego przyczyniły się nietylko spółki, lecz także poparcie rządu, który trasczy się o rozwój Kas oszczędności, udziela wsparcia uniwersytetom ludowym i szkołom rolniczym.

Organizacja spółek mleczarskich jest następująca: Rolnicy tak zamożniejsi, jak i drobniejsi stają się członkami stowarzyszenia w stosunku do liczby krów i ilości dostarczanego rocznie mleka. Członkowie wnoszą udział w wysokości około 1 marki za każdą krowę, a jednocześnie powiększają kapitał za pomocą pożywczą, która pozwala im postawić potrzebne budyki. Budowa i urządzenie mleczarni kosztuje zwykle 19 do 40 tysięcy mk., (mleczarnia spółki „Hasleos” kosztowała włościan 360 tys. mk.) Są to zwykłe wspaniałe budowle murowane, a liczne wielkie maszyny parowe nadają im podobieństwo do fabryk.

Mleczarnia „Hasleos” przerabia rocznie 5 milionów litrów od 3500 krów i posiada najnowszej konstrukcji maszyny parowe, separatory, sterylizatory, oziębiacze i ogromne wagie automatyczne do mleka. Maszyny chłodzące pozwalają na obniżenie temperatury w każdej porze. Oświetlenie wszędzie elektryczne. Większość spółek wypłaciła już zaciągnięte pożyczki. Cała ilość mleka sterylizuje się. Resztki idą na wyrób serów i na pokarm dla trzody, a tym sposobem pokrywa się utrzymanie mleczarni.

Spółki mleczarskie są najkorzystniejsze dla dobrych włościan. Właściciel choćby tylko dwóch krów może zbywać korzystnie mleko, mając udział w spółce. Dawniej włościanie duńscy nie mogli wytrzymać konkurencji z wielkimi posiedzicielami, a obecnie właściciele większych posiadłości uważają za korzystniejsze wstępować do spółek włościanskich.

Samopomoc włościan w Danii znalazła sobie pole do działania i w innej gałęzi gospodarstwa rolnego, mianowicie w hodowli drobiu i handlu jajami. Podczas gdy w r. 1900 Niemcy sprowadzili jaj za 120 milionów marek, Dania wywiezła jaja za 24 miliony. Stowarzyszenie duń-

skie dla handlu jajami posiada filie w 363 miejscowościach i liczy około 19000 członków. W r. 1899 stowarzyszenie zakupiło od członków 2.496.000 kilogramów jaj, płacąc za nie około 2 miliony marek. Jaja i mleko idą głównie do Anglii, gdzie nabywają je przeważnie stowarzyszenia.

Równie świetne rezultaty wykazały spółkowe bydlębójnie. Jest ich w Danii 25, z 55000 członków i kapitałem 5 milionów marek. Organizacja ich jest podobna do mleczarni; w 1898 r. połączły się w jeden związku. Bydlębójnie te biją 60 procent wszystkiej trzody w kraju.

Godne są także uwagi stowarzyszenia, mające za zadanie degaż nad pokarmem dla bydła i dokonywanie rozbioru mleka. Dzięki tym towarzystwom, osiągnięto polepszenie dobroci produktów i powiększenie wywozu. To samo powiedzieć można o powodzeniu stowarzyszeń rolniczych w Irlandii i Filadelfii, które poszły za przykładem Danii, a przykład ten powinien dodać energii i obudzić wiarę w potęgę stowarzyszeń wszędzie, gdzie gospodarstwa włościanskie stoją na niskim stopniu rozwoju i dają zaledwie środki misernej egzystencji.

Co tam słychać w świecie.

— Ile Niemcy wywożą i przywożą towary do różnych i różnych i różnych zagranicznych krajów? W r. 1900 wywozły Niemcy: do Bułgarii za 4 mil. 700 tys. mar., przywozły za 1 mil. 600 tys. mar., do Grecji za 61/2 mil. mar., przywozły za 81/2 mil. marek. (Sprawdzono głównie wino, sól, gąbki, rodzynki, tabak w liściu), do Turcji wywieziono za 84.4 mil. mar., przywieziono za 30.5 mil. mar., do Indii angielskich wywieziono za 69.9 mil. mar., przywieziono za 224.7 mil. marek. Indie dostarczyły ryżu, skór wołowych i cielesnych, bawek, rapsu, kauczuku, szafranu, maku, cynamonu, kopruku, pieprzu, kawy, laku itd. Do Chin wywieziono za 52.9 mil. mar., zwieziono za 36 mil. mar., do Japonii wywieziono za 70.4 mil. mar., przywieziono za 16.4 mil. mar., do Brazylii wywieziono za 45.7 mil. mar., przywieziono za 115.5 mil. marek, do republiki Peru w Ameryce wywieziono za 9.9 mil. mar., przywieziono za 7 mil. mar., do Kuby wywieziono za 11 mil. 783 tys. mar., przywieziono za 11 mil. 842 tys. mar. Sprawozdanie rządowe orzeka, że handel z zagranicznymi państwami nigdy jeszcze nie był tak ożywiony jak w roku nieszym.

— Pewien znany angielski polityk oświadczył, że Anglicy nad niemieckimi głowami pluc i żołci sobie nie psują. Są oni starymi kupcami wszechświatowymi, z niejednego więc pieca chleb jadali i dla tego są przekonani, że choćby rząd niemiecki chciał, to nie zdoła cel w tej wysokości przeprowadzić, w jakiej to uchwyć zamierza. Inaczej popsuły sobie handel z całą Europą, a chyba ten handel więcej wart, jak zyski, które popłyną z większych cen zboża.

— Cesarska Fryderykowa pozostała 20 milionów marek majątku.

— Wszyscy wielcy przemysłowcy i fabrykanie prowincji saksońskiej i Anhaltu zaprotestowali przeciwko wszelkim głom.

— Hrabia Waldersee przybył w poniedziałek do Hanoweru, gdzie go bardzo waga-

dale przyjmowano. Generał Rosenberg wyraził radość, że hrabia nie stracił w Chinach zaszczytu i że z taką sławą zdołał usunąć trudności chińskie. Hrabia Waldersee odpowiedział, że w Chinach mu się wiodło znakomicie, że jeśli mu się powiodło tam rzeczywiście coś zdziałać, to głównie należy to zawdzięczać cesarzowi. Wojsko nasze — mówił — dokonało w Chinach sławniejszych rzeczy, jak podczas francuskiej wojny. Naszemu cesarzowi zawdzięczamy jedynie, że w Chinach otworszyliśmy wielkie pole dla naszego handlu i przemysłu. Jestem przekonany — kończył hr. Waldersee, — że niemieckie pole działalności będzie w Chinach o wiele żywtsze, jak u innych narodów, i że imię niemieckie nabędzie wkrótce zupełnie innego dźwięku. Inne imiona zbladły, jedynie imię niemieckie wanoło się do wyżyn.

Część gazet niemieckich pisze, że hr. Waldersee powiedział za wiele, bo jak znawcy stosunków w Chinach orzekają, to Niemców w Chinach teraz lubią mniej, jak przed wojną chińską.

W rosnących miastach zaczyna się na polu budownictwa gwałtowne przesilenie. Budowano sa wiele, zwłaszcza dla lepszych klas ludności, i obecnie budynki znacząco w cenie spadły. W Dreźnie w jednym jedynym dniu, dnia 8 listopada zeszłego roku, sprzedawano na publicznej licytacji 21 domostw, reprezentujących przeszło milion marek wartości. Obecnie po kramach banków lipskiego i dreźdeńskiego jest jeszcze gorzej. W Dreźnie wystawiono w czasie od 25 lipca do 19 września na publiczną sprzedaż 65 lepszych budynków za przeszło 5 mil. marek. Wila, która przed dwoma laty miała 300 tys. mk. wartości, sprzedana została za 180 tys.

Gdyby ci właściciele byli stawiali budynki dla biedniejszych ludzi, nie byłoby do tego przymiotu.

W Hiszpanii radzi główny komendant wojska, generał Polavieja, aby armię w najkrótszym czasie przygotować do wojny. Hiszpanii zdaje się, że jakąś wojnę, dla niej wroga, wisi w powietrzu. Czyby chciała się z Anglia wziąć za czuby?

Króla angielskiego i małżonkę jego strzeliła w całej Holandii cała armia żandarmów. W mieście Vlissingen krały po wodzie bezustannie lódka z żandarmami. Przez całe 4 godziny pobytu w tej miejscowości pokazała się para królewska zaledwie na parę minut na pokładzie. Podecznie jak w Holandii było i w Poczdamie. Co krok to żandarm, uzbrojony prawie od stóp do głowy — wszystko na to, aby nie zjawił się nagle jakiś anarchist i nie zaatakował ich.

To my biedni śmiertelni jesteśmy szczególnie. Złotych koron i wszelkiego innego dobra doczesnego mamy niewiele, ale przyjmując na ulicy nie potrzebujemy przewracać oczu, czy czasem jakiś anarchist nie dybie na życie nasze. U nas to nie my, ale policja i

żandarm mają atrach, czy nie mają czasem polskiego agitatora przed sobą, który dla hakałów jest gorszym stem, jak anarchist.

Prezydent Krüger zamierza uroczyście zaprotestować przeciwko brutalnemu orędziu lorda Kitchenera, nakazującemu mordować dowódców Burów jak rozbójników.

Przeciwko owemu rozporządzeniu zaczynają wszelkie uczciwe gazety europejskie wyrażać najwyższe swoje obrzenie. Jedna z nich pisze, że orędzie Kitchenera to kpinę z całego świata. Jeżeli państwa europejskie pragną stanować siebie, to powinny teraz Anglią nauczyć, że Burowie to nie dziki naród, z którym jak z rozbójnikami postępować nie wolno. Na cóż to swego czasu swoływano konferencję międzynarodową w Hadze, na której radzono nad zażegnaniem wojen i nad tem, jakby doprowadzić narody do wzajemnej miłości? Ci sami Anglicy, którzy wówczas najwięcej gardłowały za tem, aby jeden naród drugiego nie ciemiał, dzisiaj po paru latach każe zabijać jak rozbójników lud cywilizowany, który broni własnej ziemi krwią swoją. Czy rządy tego głosu sumienia usłuchają to pytanie, bo taki to dzis świat, że skłania się temu narodowi, który mocniejszy. Być jednak może, że Bóg będzie mścicielem, i że Anglia Burami się jeszcze udźawi. W miejscu chrześcijańskich państw i rządów to socjalści chcą się ująć za Burami. Generalna Rada socjalistów w Brukseli zapytała angielskie związki robotnicze, czy nie zechciałyby wywołać strejku wszystkich robotników, aby w ten sposób zmusić Anglię do zaprzestania wojny z Burami. Cała Europa pomagałaby im wówczas.

Lord Kitchener telegrafuje, że w tygodniu od 5 sierpnia do 12 sierpnia zabitych zostało 39 Burów, rannych 20, pojmanych do niewoli 685. Oprócz tego zdobyto 244 000 nabol, 754 wozy, 5580 koni i 33000 sztuk bydła. Ciekawość, z kądem się to wszystko bierze. Tego chybba sam Kitchener nie wie.

Angielskie gazety piszą, że sprawozdania Kitchenera o stanie wojsk angielskich w Afryce są nieprawdziwe i że Anglicy znajdują się tam w rozpaczy wprost położeniu. Prezydent Krüger otrzymał podobno uwiadomienie, że pod bronią stoi 17 000 Burów transwalickich i z Oranje i 15 000 powstańców z Kaplandu.

General Burów Beyers, który nieraz Anglików nieźle bił, został podobno w jednej z ostatnich potyczek śmiertelnie raniony.

Angielscy oficerzy, którzy powrócili do Anglii, oświadczyli, że wojna potrafi jeszcze parę lat.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 16 sierpnia 1901.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Ognisko Domowe” za lipiec.

Ponownie przypominamy o zebraniu Towarzystwa polsko-górnośląskiego, które edeb-

Niech żyje nasz koszowy! niech żyje koszowy! — woły chrapliwe głosy z taką siłą, że szkiany iżby zdawały się drzec w posadach. Jednocześnie huknęły wystrzały z samopałów i piszczeli.

Deputacya wróciła i znowu zasiadła w kącie izby.

Moście panowie! — rzekł Chmielnicki, gdy uciszyło się cokolwiek za oknami. — Już wy mądrze osądziły, że koszowy ataman człowiek sprawiedliwy. Ale jeśli ataman nie zdrajca, to kto zdrajca? Kto ma przyjaciół młodzieży Lacham', z kim oni w konszachty wchodzą, do kogo listy niszą? komu osobę posta zlecają? kto zdrajca?

To mówiąc, Chmielnicki podnosił głos coraz wyżej i strzegł słownego w stronę Tatarczuka i młodego Barabasza, jakby chciał ich wskazać wyraźnie. W izbie powstał szmer, kilka głosów poczęło wewać: „Barabasz i Tatarczuk!”. Niektórzy kurzeniowi powstali z miejsc, między deputacyją dały się słyszeć wołania: „Na pohybell”.

Tatarczuk zbladł, a młody Barabasz począł spoglądać zdumionymi oczyma po obecnych. Leniwa myśl jego siliła się przez jakiś czas odgadnąć, o co go oskarżają, nakoniec rzekł:

— Ne bude sobaka miasa isty!

To rzekłszy, wybuchnął śmiechem idyoty, a za nim i inni. I nagle większość części kurzeniowych poczęła się śmiać dziko, sama nie wiedząc dla czego.

Z za okna dochodziły kryki coraz głośniej,

dzie się w obecnej niedzieli dnia 18 b. m.

We wtorek był tu prezydent regencyjny Holtz z Opolu. Porówno z landratem Wellenkampem objeżdzał południową część powiatu, obejrzał też sobie tor pomiędzy Chalupkami a Pietrkowicami, któryma ma jeździć nowa kolej. Po południu siedził prezes regencyjny obiad u landrata.

Zaproszenymi zostali na sołtysów: w Szczepankowicach gospodarz Franciszek Gygarszyk, w Brzezicu ogrodnik i rewizor miejski Konstanty Freund, na ławnika w zastępstwie dla Studzieniny oberzyta Jan Rieger.

Zakaz wiązania psów z powodu wścieklizny dla Chalupek, Autoszowic, Bobrowniku, Hulczyna-Ligoty, Kobyły, Ludgierzowic i Pietrkowic został zniesiony.

Zakaz wiązania psów z powodu wścieklizny dla Chalupek, Autoszowic, Bobrowniku, Hulczyna-Ligoty, Kobyły, Ludgierzowic i Pietrkowic został zniesiony.

Polowanie na kuropaty i przepiórki na obwód regencyjny opolski rozpoczęła się 19 bm.

30 b. m. jest w Raciborzu wielki targ na bydło i konie.

Czytelnicy pasi znają dobrze sprawę Wysocka z Proszowca, który będąc młodziencem bardzo trzeźwym i pracowitym, miał to nieszczęście, że upiwił się raz, narobił okropnych spustoszeń w lokalu Guttmanna, a w końcu zgwałtował masarza Kostkę w lewy bok. Sąd uwolnił obwinionego, zaznaczając, że Wysocki pochodzi z rodiny, w której biedy na umyśle były dziedziczeniem, więc i on odziedziczył pewne nie-normalności umysłowe, które wybuchały pod wpływem alkoholu, i nieszczęśliwy nie wiedział, co czyni. Masarz Kostka założył przeciw wyroku rewizję, sąd jednak odrzucił takową.

Manewra 12-tej dywizji odbyła się na Górnym Śląsku. W Kietrzu, Raciborzu, Rybniku, Wodzisławiu, Żorach i Pszczynie urzędzone zostały w pierwszej połowie września urzędy prowiantowe. Kto pragnie wojsku w tym czasie dostarczać kartofli, wołów, owsa (tylko najlepszy gatunek), siana, słomy do podściółki i na paszę, niechaj poda ilość, jaką może dostarczyć i cenę do intendantury 12. dywizji w Nysie.

Plon. W ubiegły wtorek uderzył plon w gruszu; oprócz tego zostało kilka dachów znacznie uszkodzonych.

Pawlów. Wskutek otrzymania wiadomości ze strony korespondenta powtarzały, że Ign. Kaiser z Cyprzanowa się nie powieś, że jest zdrow, jeno, że jest trochę słaby na umyśle. (Bóg zapłać za pamięć. Proszę mnie częściej wiadomością zaszczycać, a będę wdzięczny. Red.)

Piotrowice. Straszliwa burza przeszłała tu w ubiegły wtorek około 3 godziny po południu. Zboże na pniu i w stózkach zostało silnie straszane przez grad i deszcz, który lat, jak gdyby się była chmura, oberwała. Wicher był tak silny, że wyływał drzewa z korzeniami i zrywał konary z drzew. W ogrodach leży mnóstwo porzywanego owocu. Na drogach wicher wywrałał kąty.

Kuchelna. Kajetan Lichnowsky wyzdrowiał

z widocznego tam wódka poczęła rozgrzewać już głowę. Słum falludzkiej potępała każdą chwilę.

Ale Anton Tatarczuk wstał i zwrócił się do Chmielnickiego, począł mówić:

— Co ja wam zrobił, mości hetmanie zaporoński, że na śmierć moją nastajecie? W czem ja wam winien? Piszę do mnie komisar Załęchowski list, taj co? To i knisz pisał do koszowskiego. A czy ja odebrałem list? Nie! A jakby odebrał, tak aby zrobił? Ot poszedłby do pysara i kazałby sobie przeczytać, bo ni pysaty, ni czytaty ne umiju. I wyby zawsze widzieli, co w liście. A Lacha ja i na oczy nie widział. Tak czyja zdrajca? Hej, bracia zaporoży. Tatarczuk chodził z wami do Krymu, a jak chodził na Wołoszę, to chodził na Wołoszę, jak chodził pod Smoleńsk, to chodził pod Smoleńsk, bił się z wami, dobrymi mołocjami, żył z wami, dobrymi mołocjami — i krew przelewiał z wami, dobrymi mołocjami, tak on nie Lach, nie zdrajca, ale kosak, wasz brat, a jeśli pan hetman na śmierć jego nastaje, to niech powie, czemu nastaje! Co ja mu zrobił? w czem nieszczerość okazał? — a wy, bracia, pomilujcie i sądzicie sprawiedliwie!

Tatarczuk dobry mołociec! Tatarczuk sprawiedliwy człowiek — ożałoi się kilka głosów. Ty Tatarczuk dobry mołociec — rzekł Chmielnicki — i ja na ciebie nie nastaję, bo ty mój druh i nie Lach, ale kosak, wasz brat. Bo gdyby Lach był zdrajca, to jabym się nie smucił i nie płakał, ale jeśli dobry mołociec zdrajca,

prawie zupełnie i wyjechał na latowy wypożyczek do swego zamku w Graetu (?) na Śląsku austriackim. Jeżeli się będzie szanował i co roku wyjeżdżał na latowy wypożyczek, czy to do wód, czy na świeże powietrze, to może jeszcze długo pozyć.

Zawada ksilążca. W niedzielę wieczorem około 9 godz. powracałem do domu. W drodze zostałem bez żadnego powodu napadnięty przez jakiegoś gospodarza, który w gminie uchodzi za bardzo zacnego człowieka. Byłby zdrowej dla tego obywatela, aby napisał sobie polską gazetę, bo z niej dowiedziałby się przynajmniej, że takie napastowanie ludzi uczciwych na publicznej drodze pachnie sądem. Oświeciłby więc swój rozum, i nabralby lepszych obyczajów, przytem inni polscy obywatele nie potrzebowaliby się wstydzić za niego w obec Niemców, którzy czynią tylko na to, aby Polakowi przypiąć łatkę.

Turze. Właściciel gospodarstwa Chrobaczek jest w ciężkiej żałobie. Córka mu wpadła do Odry i utonęła.

Pyszcz. W ubiegłą niedzielę obchodzoną w tutajszej parafii uroczystość św. Wawrzyńca. Ponieważ przy takim odpuscie przystępuje duzo osób do Stołu Pańskiego, więcej się też zazwyczaj mszy świętych i nauk odprawia, więc miejscowy ks. proboszcz zaprosił 2 kapłanów, z których jeden jest kapelanem w Raciborzu. Zaledwie minęła niedziela, a już zjawia się u ks. proboszcza żandarm z poleceniem wyższej władzy i wypytuje o pochodzenie kapłanów. Ks. proboszcz kazał mu się jednak wrócić po informacyjce do ks. kardynała. Widocznio wietrzonu znowu za OO. Jezuitami. W Bolacich ukarano w październiku zeszłego roku ks. proboszcza karą pieniężną za to, że miał u siebie pewnego kapłana, miewającego kazania, którego nie zameldował. Z Beneszowa wydalono pewnego kapłana, odprawiającego tam mszy, jako podejrzanego o przynależność do zakonu OO. Jezuitów, w Oldryszowie wypytywał się żandarm również o pewnego kapłana.

Taka to swoboda cieszy się Kościół katolicki na Górnym Śląsku, szczególnie w powiecie raciborskim.

W Głubczycach umarł fizyk powiatowy, radca medycynalny dr. Fryderyk Chlumsky.

Rybnik. Przekupce Paulinie Granicznej z Wojsławic skradziono na ostatnim targu 70 marek z kieszeni. I pieniądze i złodziej znikli bez śladu.

Rybnik. Jakaś szajka złodziei okradła od pewnego czasu karczmarzy powiatu rybnickiego. W nocy na 4 sierpnia skradli karczmarzowi Machockowi w Stanicy część centnara cerwielatki i 4 flaszki likieru. W tej samej nocy chcieli się sakramię do karczmarza Bialeckiego w Wilkowiu, spłoszono ich jednak zawczasu. W nocy na piątek 9 sierpnia skradli karczmarzowi Bernackiemu w Pilchowicach 7 flaszki likieru, 2 flaszki wina, 3 kisty cygar, masło itd. Następnej nocy odwiedzili karczmarza Gałuszkę w Pilchowicach i skradli 10 marek gotówki, 7 kist cy-

to mój druh zdrajca, to male ciążko na sercu i żal dobrego mojotka. A skoroś w Krymie, i na Wołoszy, i pod Smoleńskiem bywał, to jeszcze większy twój grzech, że teraz nieszczersze chciał gotowość i echotę wojsk zaporoskich przed Lachem zdradzić! Tobie pisali, byś ty mu ułatwił, czegoboy zażądał, a powiedzcie, moście panowie atamani, czegoboy Lach mógł żądać? Czy nie śmierci mojej i mojego życiowego przyjaciela Tuhaj-beja? Czy nie zguby wojsk zaporoskich? Tak ty Tatarczuk winien i już niczego nie dokażesz. A do Barabassa pisał stryj jego, pułkownik czerkaski, Czapliniskiemu druh i Lachom druh, który przywileje u siebie chował, by ich wojsko zaporoskie nie dostało, co gdy tak jest, a kłębę się Bogiem, że nie inaczej jest, więc wy oba winni i proście pomilowania atamanów, a ja z wami prosić będę, chociaż ciążka wasza winna i zdraida jawną.

Tymczasem z za okna dochodził już nie szum i gwar, ale jakby ćwierć jak burzy. Towarzystwo chciało wiedzieć, co się dzieje w izbie radnej i wysiąła nową deputację.

Tatarczuk poczuł, że jest zgubiony. Teraz przypomniał sobie, że tydzień temu przemawiał wódro atamanów przeciwoddaniu buławą Chmielnickiemu i przymierzemu z Tatarami. Zimne krople potu wystąpiły mu na czoło: zrozumiał, że już nie ma ratunku. Co do młodego Barabassa, ja nie było, i gubiąc go, Chmielnicki chciał zem-

gar, 2400 papierosów, 8 flaszki dobrej wódki, 19 flaszek koniaku, 5 flaszek likieru, kilka funtów masła i chleba. Są to jedni i ci sami złodzieje. Policyja jest podobno już na ich śladzie.

Rydłowy. Niemałe wrażenie sprawiło tu przesłanie pewnej sprzedawczki, która kradła swemu chlebodawcy pieniądze i towary. Schwytano ją na gorącym uczynku.

Koźle. Posiadca Liszka z Reszewca chciał z wożem przejechać przez Odrę pomiędzy Bielawą a Ciskiem. Słyszał, że woda miałyka na tyle, że można ryzykować. Tymczasem wóz dostał się na głębię, utonął razem z koniem, Liszka zaś sam wyratował się jeno z bledą.

Koźle. Za dzierżawę drzew czereśniowych i wiśniowych po drogach powiatu kozielskiego zapłacono ogółem 3560 mar., prawie raz tyle, co w roku zeszłym. Za owoc zebrano ogółem 6000 mar. więcej, jak w roku zeszłym. Dowód, że owoc udał się tu dobrze. — Za to rzepak wypadł o wiele gorzej, jak w poprzednim roku, częściowo wpływała na to nieesta pogoda, częściowo zaszkodziła gąsienica, której w tym roku nie brakuje.

Lańce. Wielką pociechę ma zagrodnik Andrzej Bugiel z swych synów. Dwóch z nich w ciągu dwóch ostatnich lat otrzymało święcenia kapłańskie.

— Z Chin wrócił synセイタと Oberzystry Karkosza. Poszedł tam dobrowolnie z synem zagrodnika Polacze, który jest w drodze z Chin do domu. Sposób powitania wojska niekoniecznie mi się podobał. Gmina witała go wieńcami i przemówieniami górnolotnimi, jakby wrócił Bóg wie jakim zwycięzcą. Wykrzykiwano też wiwaty na cześć wszystkich niemieckich wojskowych chińskich. Podług mego zapatrzenia byłoby lepiej się stało, gdyby syn, który szczególnie wrócił na tony rodziców, był się udał do kościoła i tam podziękował Bogu w pokorze ducha, że mu dozwolił wrócić szczególnie do ojczystej ziemi. Czy to wojskowych z francuskiej wojny też tak witano uroczyście? A więcej oni wówczas ci starzy wojacy dokazali, jak młodsi w Chinach.

Głogówek. 30 000 marek wygranej pruskiej loteryi państowej padło do kolekty kupca miejscowości p. Wistuby. 15 000 z tego wygrał niejaki Ed. Rum, dzierżawca dóbr, 7500 wygrał klub „Falle“.

Zerniki pod Gliwicami. Czteroletnia Elżbieta, córeczka robotnika Kregla bawiła się z starszą swoją siostrzyczką Klarą w dole, z którego wydobywano piasek, położonym przy drodze do Zernik. Naraż osunęła się spora ściana piasku, zasypała Elżbietkę i gdy robotnicy z pod zaspą ją wydobyli, już nie żyła.

W Załęzu skradła wdowa Józefa Łatusek z Łabęt z kościoła 3 książki do nabożeństwa. Sąd skazał ją na rok cuchthauzu i 2 lata utraty praw honorowych i przydał jej jeszcze tydzień więzienia za żebranie, bo to niepoprawna złodzieika.

Rozmaistości i żarty.

— Kłopoty i bóle bogacza amerykańskiego.

ścisnąć nad starym pułkownikiem czerkaskim, który synowca swego kochał głęboko. Jednakże Tatarczuk nie chciał umierać. Nie bladłby on przed szabłą, przed kulą, nawet przed pallem — ale śmierć taka, jaką go czekała, przeała go do szpiku kości, więc korzystając z chwili ciszy, która zaprowadzała posłów Chmielnickiego, krzyknął przeraźliwie:

— Na imię Chrystał bracia atamany, druhy serdeczne, nie gubcie niewinnego, toż ja Lacha nie widział, nie gadał z nim! Pomilujcie braci! Nie wiem, czegoboy Lach edemnie chciał, spytać go sami! Ja klinę się Chrystem, Spasem, Świętą przeczystą, świętym Mikołajem cudotwórcą, świętym Michałem Archaniołem, że duszę niewinną zgubicie!

— Przyprowadzić Lacha — zawała starszy kantarej.

— Lacha tu, Lacha! — wołał kurzeniowi. Wszczęci się zamieszanie; jedni rzucili się do przyległej izby, w której więzień był zamknięty, by przywieść go przed radę, inni zbliżyli się groźnie do Tatarczuka i Barabasza. Pierwszy Hładki, ataman mirgorojskiego kurzeni, krzyknął: „Na pochybel!“ Deputacya powtórzyła okrzyk, Czarnota zaś skoczył ku drzwiom i otworzywszy je, wołał do zgromadzonego ludu:

— Moście panowie towarzystwo, Tatarczuk zdrajca i Barabass zdrajca — na pochybel im! (Ciąg dalszy nastąpi.)

Stalny amerykański bogacz, Carnegie, który posiada największe na świat ceny fabryki hela-za i stali i z ubogiego chłopczyka, który czasem nie miał co w usta wsiąć, stał się właścicielem tysięcy milionów marek, mał także swoje troski. Owe miliony, któreby uuszczyliły tysiące innych istot, dla niego nie są szczytem szczęścia. Jednemu z swych znajomych oświadczył, że duszę swą zapisał dyabliu, nawet cały majątek, który posiada, gdyby mógł odzyskać młodość i zdrowie i być jeszcze kiedykolwiek głodnym. Cierpi bowiem na chorobę żółtkową. Oprócz tego cierpi na bezsenność. Powodem takowej jest to, że biblioteki ludowe, które założył kosztom 1000 milionów marek, nie przyniosą takiego pozytku, jakiego się spodziewał. Biblioteki będą bowiem w niedzielę i wieczorami zamknięte, wtedy właśnie, gdy ludzie pracujący są wolni, a to dla tego, że urzędnicy bibliotek muszą mieć wypoczynek.

Wynika z tego wszystkiego, że bogacze mają czasem większe troski i kłopoty, jak biedy, przeciwnie śmiertelnik.

Ruch w Towarzystwach.

Boitrop. Z powodu śmierci cesarzowej Fryderykowej wycieczka Tow. św. Jacka, która na 11-go o. m. zapowiedziana była, odbyć się nie mogła. Jednakże wycieczka odbyła się na niedzielę 18 b. m. w tym samym porządku i w tym samym czasie jak już ogłoszone było. Wychód ze sali o godzinie pół czwartej. Licznego przybycia członków z ich rodzinami oczekuje

Z a r z ą d.

Ostatnie wiadomości.

— Bomby pod kościoły w St. Dizier pod miastem Troyes we Francji, które eksplodowały, podłożył anarchista Lambin. To skutki nowomodnego wychowania. Nie ten anarchista, ale ci nauczyciele jego, ministrowie masonscy, którzy zakonników wyganiają, i profesorowie nie dowiarkowali powinni dostać po kilka lat cuchtauzy.

— Urzędnik bankowy Schlägel, który zdradził sprawki dyrektora banku hipotecznego w Berlinie Sandena, zastrzelil się w lesie pod miastem Fürstenwalde. Pewód samobójstwa nie wiadomo.

— Nowe złodzieje. Bankier Max Opitz w Berlinie żył nad stan, a nie mogąc pokryć wydatków dochodami, zabrał się do cudzego grosza i pokrzywdził ludzi o kilka milionów marek. Dawniejż pewien nadworny masarz stracił na Opitzu pół miliona marek. Opitz miał w Berlinie dwa banki, jeden przy ulicy Francuskiej, drugi przy Wilhelmowskiej. Miał odbiorców w najwyższych kolach. Nawet brat cesarzowej, książę Ernest Günther, należał przez pewien czas do jego klientów. Obecnie śledzi Opitz za kratką.

Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 15 sierpnia 1901 r.

Pszenica żółta dobra	17,50—17,65
Żyto (red) "	13,90—14,10
Jęzmię średni "	13,00—14,00
Owies "	12,00—12,80
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,50—1,80
Siano "	0,00—0,00
Masło do jedzenia za 1 funt	1,00—1,20
Masło stołowe "	1,10—1,20
Jaża za 1 mendel (15 sztuk)	0,60—0,65

Zwracamy uwagę na ogłoszenie pod firmą: „S. Rechultz następcą, Felix Lamml“ w Raciborzu, ul. Panięcka 5 i polecamy ją fankom swoim poparciu.

BANK LUDOWY

w RACIBORZU (Ratibor O.-S.)
ul. Panięcka 13. Jungfernstr. 13
przyjmuje wszelkie kapitały i oszczędności, począwszy od 1 marki i płaci od nich:
3% za trzydniowem
3½% za miesięcznym
4% za kwartałowem
wypowiedzeniem.

Zamiast więc w domu trzymać pieniądz, gdzie leży bezużytecznie i łatwo zaginąć może, najlepiej pomieścić go w naszym banku, gdzie jest i bezpieczny i powiększa się.

Każda najdrobniejsza oszczędność przyjmuje się z równą chęcią, jak i największą.
Procent w banku naszym jest najkorzystniejszy

BANK LUDOWY

Racibórz,
Eingetr. Genossenschaft mit unbesch. Haftpflicht

Centralna Drogeria
Albert Klose

RACIBÓRZ, Wielkie Przedmieście 12
poleca swe artykuły do pielęgnowania chorych dzieci, do użytku domowego, do ochrony i upiększenia ciała, przeszczepiania i przewietrzania, na tężenie robactwa wszelkiego rodzaju.

Specjalność: artykuły rolnicze: niebieski kamyczek, wapno na paszę, eliwę do maszyn, smarowidło, Carbolineum, Lysol, Creolin, artykuły gumowe jak: węże (szlauchy) i oprawy gumowe do dychtowania w zakładach fabrycznych, po jak najtańszych cenach.

Ważne dla gospodarzy!
Znakomity PROSZEK
do tuczenia bydła i świń Dr. Theuera poleca po cenach fabrycznych.

M. Fabrowski, Płonia naprzeciw myta.

Dom. Kuchelna
w powiecie raciborskim poszukuje zaraz lub później
kilka dziewczek do krow
za płaca 360 marek na rok.

S. Rechnitz następca
Felix Lammel
Racibórz, ulica Panieńska 5
poleca swoje zbrane, dobre i tanie
palone kawy własnej palarni
w cenach od 85 fen. do 1,80 m. za funt, również surowe kawy, jako też wszelkie inne towary po najtańszych cenach codziennych.

Z rozporządzenia sądu Rzeszy z dnia 8. Kwietnia 1895 w całych Niemczech dozwolone serwy losów.
Przyszele ciągnienie 1 Września 1901.
Corocznie 14 ciągnięć, z tych dwa bezpłatne. Zmieniające się główne w grancie w markach: 180 000, 120 000, 105 000, 102 000, 90 000, 45 000, 30 000, 25 000, 17 000, 12 000, 10 000, 9 000, 8 500 itd. itd. poręczane rządowa wygrane pieniężne. Na każdy los wygraną gwarantują Stowarzyszenia serii losów, złożone z 100 członków.
Ok. 40 000 losów i 40 000 wygranych w roku!
Składka miesięczna 4 m. — od udziału i ciągnięcia.
Zgłoszenia na loteryę przyjmuję:

ALFRED SCHREIBER in München, II No. 83.

Złoty medal.

Diplom honor
1897.
Srebrny medal.

Fabryka tekury na dachy i asfaltu
Albert Damcke & Co.
Berlin N. W.
Filia Racibórz.
Fabryka: Ostróg, szosa lukaszyńska.
Tekury na dachy. — **Pokrycia na dachy.** — Izolowanie dachów. — Wykładanie asfaltu. — Towary cementowe.

Redaktor odpowiedzialny: Dyonizy Kowalski w Raciborzu. — Nakładem i cukierni "Nowin Raciborskich" w Raciborzu.

Tylko
dla
sprzedających!

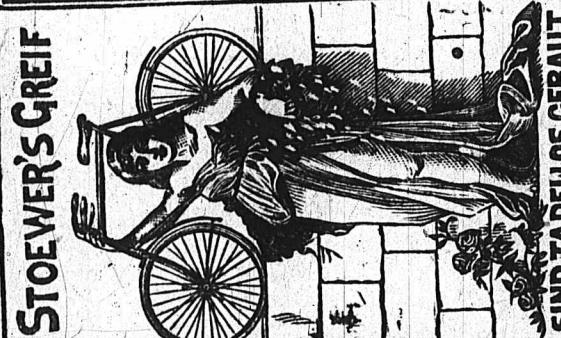
Hurtowny
skład lisztew

R A M,
artykułów
odpuściowych

i jarmarcznych.
Jedyna polska
fabryka różańcy.

Specjalność:
obrazy olejne
i kanwowe.

T. Orzechowski, Jabłonowo Prus. Zach. (W.-Pr.)



STOEWER'S GREIF

SIND TADELIOS ÇEBAUT.

Greif 3ia — około 11 kg.
Najświeższy obecnie
powszechny wiec.
Greif 36, wiel. eleg. krót-
damskie zbytkowe.
Greif 23, nadzwyczaj all-
ne koto wyciązkowe.
Stoewera maszyny do szycia
walcza co do znakomitej
konstrukcji o lepsze ze
Stoewera kolowcami "Greif".
Produkuya roczna około
52000. maszyn do szycia.
Zastępca: C. Jordan,
Racibórz.

Polecam Szan. Publicz-
ności moj znacznie
powiększony młyn
i donoszę, że mogę moimi
nowymi przymiarami dostarczyć takiej maki, jak wielkie
młyny parowe.

Zobowiewuję się Szan. Pu-
bliczną rzetelnie obsłużyć.
Z szacunkiem

Fr. Lindner młynarz
Starawieś p. Raciborzem.

Z powodu zakupuionej
posiadłości zamysłam moj

D O M
z wielką zagrodą
przy ulicy kościołowej
(Kirchstr. 17) sprzedać.

Wdowa Wilh. Jasny.
Starawieś.

I. Klumpel, Tworog G.-S.
stac. kolej, leczy także listownie
podług najnowszych badań le-
karskich przez 39-letn. swą prak-
tykę: Choroby brzucha, orga-
nów płucowych, choroby skór-
ne, białe upływy u kobiet,
wodna puchlinę, epilepsję, kur-
czę, reumatyzm, kamień bez o-
peracji jedynie za pomocą me-
dyczny. Porażenie, flus solny,
pruchnienie kości, wszelkie ro-
dzaje wrzodów, szum w uszach,
tępote słuchu, osłabienie ciała,
umysłu i organów płciowych w
najgorszych przypadkach, siabość
rozumu, choroby pęcherza, ta-
siemca usuwa w przeciągu 3 go-
dzin, przepuklina, choroby pępek,
złamanie kości i t. p.

Takim osobom, które się już
leczy, lecz bez skutku, udzielam
rady i pomocy, z czego mogę się
wykazać licznymi świadectwami
z podziękowaniami uleczonych osób
które to świadectwa na żądanie
mogą darmo i franko napisz i przesłać.
Do listów wysyłanych
do mnie z zapytaniem należy dodać
czy 25 f. w znaczku.

Nowo otwarty. — Stale
ceny.

Pierwszy specjalny skład szali,
chusty do odziewania i jedwab.

Adolf Badrian,
Racibórz, Rynek num. 12.

Starosta weselny czyli **Drużba.**

Pod tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, która zawiera: Starodawne zaprosiny na wesela, przemowy starostów i drużyń przed wyjazdem do ślubu, piosenki przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powinszeniaw dniu weselnym, przemowy rozmaito podczas urody weselnej, piosenki podczas urody weselnej, podczas czepin, różne piosenki podczas tańca, wiersze i ucięsne przemowy (deklamacje), przemowy na zakończenie wesela, opis zwyczajów weselnych na Śląsku, w Poznańskiem, Krakowskim. Najobszerniejsza to i najlepsza książka weselna.

Cena w oprawie 1 mk., z przes. 1,10 mk.

Należyto najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung), bo to tajniej i pewniej, aniżeli w znaczekach pocztowych. Prosimy zamawiać pod adresem:

"KATOLIK" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Najnowsza książka modlitewna z aprobowaniem kościelnym

ANIOŁ STROŻ

ukołona przez ks. Eusebiusa Statecznego, gwardyana Zakonu
Braci Mniejszych w Alvernii,
wyszła z druku i obejmuje 624 strony w formacie zgrabnym
12 $\frac{1}{2}$, + 8 cm, na papierze bardzo dobrym, z drukiem wyraźnym, w oprawie trwałe i eleganckiej.

Cena od 1 do 5 marek.
Sprzedającym wielki rabat. — Cennik przes. na żądanie odwrot.
eksped. „Katolika” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Rachunki, listy z nagłówkami itd.
wykonuje przed kol. tani
drukarnia „Nowin Raciborskich”.

Centralna Drogeria
Albert Klose

RACIBÓRZ, Wielkie Przedmieście 12
polece swe artykuły do pielęgnowania chorych dzieci, do użytku domowego, do ochrony i upiększenia ciała, przyczyszczania i przewietrzania, na tąpienie robactwa wszelkiego rodzaju.

Specjalność: artykuły rolnicze: niebieski kamyczek, wapno na pasę, oliwę do maszyn, smarowidło, Carbolineum, Lysol, Creolin: artykuły gumowe jak: weże (szlauchy) i oprawy gumowe do dychtowania w zakładach fabrycznych, po jak najtańszych cenach.

Ważne dla gospodarzy!
Znakomity PROSZEK
do tuczenia bydła i świń Dr. Theuera poleca po cenach fabrycznych.
M. Fabrowski, Płonia naprzeciw myta.

Dom. Kuchelna
w powiecie raciborskim poszukuje zaraz lub później
kilka dziewczek do krow
za placą 360 marek na rok.

S. Rechnitz następca
Felix Lammel

Racibórz, ulica Panieńska 5

Towary kolonialne,
poleca swoje zane, dobre i tanie
palone kawy własnej palarni
w cenach od 85 fen. do 1,80 m za funt, również surowe kawy, jako też wszelkie inne towary po najtańszych cenach codziennych.

Z rozporządzenia sądu Rzeszy z dnia 8 Kwietnia 1895 w całych Niemczech dozwolone serwy losów.

Przyszele ciągnienie 1 Września 1901.

Czoroczenie 14 ciągnień, z tych dwa bezpłatne. Zmieniające się głównie w grancie w markach: 180 000, 120 000, 105 000, 102 000, 90 000, 45 000, 30 000, 25 000, 17 000, 12 000, 10 000, 9 000; 8 500 itd. poręczone rzadko wygrane pieniężne. Na każdy los wygrana gwarantują Stowarzyszenia serii losów, złożone z 100 członków.

Około 40 000 losów i 40 000 wygranych w roku!

Składka miesięczna 4 m. — od udziału i ciągnienia.

Zgłoszenia na loterie przyjmuję:

ALFRED SCHREIBER in München, II No. 83.

Złoty medal.



Diplom honor
1897.

Srebrny medal.



1883

Fabryka tektury na dachy i asfaltu

Albert Damcke & Co.

Berlin N. W.

Filia Racibórz.

Fabryka: Ostróg, szosa lukaszyńska.
Tektury — Pokrycia na dachy. — Izolowanie na dachy. — Wykładanie asfalem. — Towary cementowe.

Tylko
dla
sprzedających!

Hurtowny
skład lisztew

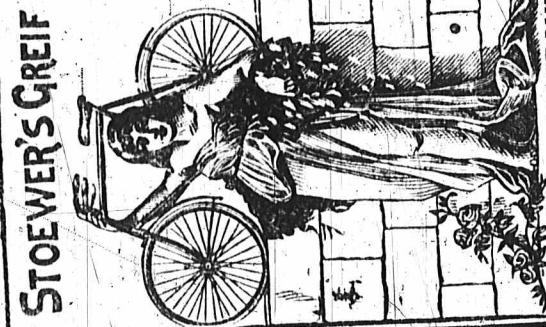
R A M,
artykułów
odpuściowych

i jarmarcznych.

Jedyna polska
fabryka różańcy.

Specjalność:
obrazy olejne
i kanwowe.

T. Orzechowski, Jabłonowo Prus. Zach. (W.-Pr.)



SIND TADELLAS GEBAUT.

Greif 3la = około 11 kg.
Najświeższej obecnie
półwyścięgowiec.
Greif 6, wiel. eleg. kciu-

damskie zbytkowne.
Greif 23, nadzwyczajne
koło wycieczkowe.
Stoewera maszyny do szycia
walcząco do znakomitej
konstrukcji o 12 spisze ze
Stoewera, kolowymi „Greif”
Produkcja roczna około
52000 maszyn do szycia.
Zastępca: C. Jordan,
Racibórz.



Polecam Szan. Publiczności mój znaczenie
powiększony młyn

do dorosłego, że mogę moimi nowymi przyrządami dostarczyć takie maki, jak wielkie młyny parowe.

Zobowiązuje się Szan. Publiczność rzetelnie obsłużyć.
Z szacunkiem

Fr. Lindner młynarz

Starawies p. Raciborzem.

Z powodu zakupu żonej
postałodości zemysłam mój

D O M
z wielką Zagrodą
przy ulicy Kościelnej
(Kirchstr. 17) sprzedać.

Wdowa Wilh. Jasny.
Starawies.

L. Kumpel. Tworog G.S.

stac. kolej, leczy także listownie podług najnowszych badań lekarskich przez 39-letn. swą praktykę: Choroby brzucha, organów płucowych, choroby skórne, białe upływy u kobiet, wodna puchling, epilepsja, kurczę, reumatyzm, kamień bez operacji jedynie za pomocą medycyny. Porażenie, flus solny, pruchnięcie kości, wszelkie rodzaje wrzodów, szum w uszach, głębsze słuchu, osłabienie ciała, umysłu i organów piciowych w najgorętszych przypadkach, słabość rozumu, choroby pęcherza, tasiemca usuwa w przeciągu 3 godzin, przepuklina, choroby pępek, złamanie kości i t. p.

Takim osobom, które się już leczyły lecz bez skutku, udzielam rady i pomocy, z czego mogę się wykazać licznymi świadectwami z podziękowan. uleczonych osób które to świadectwa na żądanie mogę darmo i franko naprawić przesłać. Do listów wysyłanych do mnie z zapytaniem należy dodać 25 f. w znaczku.

Stale otwarty. Stale ceny.

Nowo otwarty.
Pierwszy specjalny skład szali, chusty do odziewania i jedwab.

Adolf Badrian,

Racibórz, Rynek num. 12.

Starosta weselny czyli **Drużba**.

Pod tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, która zawiera: Starodawne **zaprosiny** na wesela, **przemowy** starostów i druży przed wyjazdem do ślubu, **piosenki** przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, **powinszonie** w dniu weselnym, **przemowy** rozmaito podczas weseli, uroty weselnej, **piosenki** podczas weselnej, podczas czepin, różne piosenki podczas tańca, **wiersze** i uroczne **przemowy** (deklamacje), **przemowy** na zakończenie wesela, opis **zwykajów** weselnych na Śląsku, w Poznańskiem, Krakowskiem. Najobszerniejsza to i najlepsza książka weselna.

Cena w oprawie 1 mk., z przes. 1,10 mk.

Należyto najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung), bo to tańsze i pewniej, aniżeli w znaczku pocztowym. Prosimy zamawiać pod adresem:

„KATOLIK” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Najpowsza książka modlitewna z aprobat. kościelna

ANIOŁ STROŻ

ułożona przez ks. Euzebiusza Statecznego, gwardyana Zakonu Braci Mniejszych w Alverni, wyszła z druku i obejmuje 624 stron w formacie zgrabnym 12^{1/2}, + 8 cm, na papierze bardzo dobrym, z drukiem wyraźnym, w oprawie trwałe i eleganckie.

Cena od 1 do 5 marek.

Sprzedającym wielki rabat. — Cennik przes. na żądanie odwrot. eksped. „Katolika” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Rachunki, listy z nagłówkami itd.

wykonuje produkto i tanio
druckarnia „Nowin Raciborskich”.

Redaktor odpowiedzialny: Dyonizy Kowalski w Raciborzu. — Nakładem i członków „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.